

KRZYSZTOF BRACHA

Kielce

MIERZENIE NICIĄ I WAŻENIE CIAŁ O PEWNEJ PRAKTYCE WOTYWNEJ W ŚREDNIOWIECZU

W badaniach nad kultami pątniczymi w Europie średniowiecznej poza ogólnym nurtem zainteresowań nieco w cieniu pozostaje zwykle problematyka szeroko pojętej obyczajowości pielgrzymiej, zwłaszcza praktyki wotywnej. Największą uwagę w nowszej historiografii poświęcili tej tematyce Lenz Kriss-Rettenbeck, Leopold Schmidt oraz kilku innych autorów¹. Problematyka ta znalazła również swoje odzwierciedlenie w prekursorskich na gruncie polskim pracach Aleksandry Witkowskiej. Wspomniana badaczka już w jednej z wcześniejszych rozpraw w powołaniu się na badania Hansa Rudolpha Fehlmann'a i Petera Bernardsa² zwróciła uwagę na niezmiernie ciekawy przykład

¹ L. K r i s s - R e t t e n b e c k, *Bilder und Zeichen religiösen Volksglaubens*, München 1963, s. 93-112 (gdzie również obszerny materiał ikonograficzny, np. il. 321 in.); t e n ż e, *Ex voto. Zeichen, Bild und Abbild im christlichen Votivbrauchtum*, Zürich-Freiburg im Br. 1972; t e n ż e, *Zur Phänomenologie des Votivbrauchtums*, „Bayerisches Jahrbuch für Volkskunde” 1952, s. 65-78; t e n ż e, *Das Votivbild*, München 1961; L. S c h m i d t, *Wachsopfer. Zur Geschichte der Darbringung geformten Wachses im Mittelalter*, w: t e n ż e, *Volksglaube und Volksbrauch. Gestalten. Gebilde. Gebärden*, Berlin 1966, s. 228-239 (gdzie autor krytycznie ocenił wartość świadectw pisanych, szczególnie mirakulów, o praktyce składania figuralnych i wymierzonych wotów woskowych, która w rzeczywistości nie była jednak powszechna i w krajach niemieckich dość późna); t e n ż e, *Wallfahrtsforschung und Volkskunde*, w: *Religiöse Volkskunde*, München 1964, s. 47-67. Pozostałą literaturę zestawia praca *Wallfahrt kennt keine Grenzen*, pod red. L. Kriss-Rettenbeck, G. Möhler, München 1984, s. 543-568. Ponadto zob. J. O l ę d z k i, *Wota woskowe i srebrne w wiejskiej obrzędowości religijnej*, „Roczniki Socjologii Wsi” 8(1968), s. 171-188; J. C h é l i n i, H. B r a n t h o m m e, *Drogi Boże. Historia pielgrzymek chrześcijańskich*, Warszawa 1996, s. 146-148.

² H. R. F e h l m a n n, *Das Mirakelbuch Anno II. Erzbischof von Köln (ca. 1010-1075)*

„wotów składanych w formie świecy urabianej wg miary ciała czy też uzdrowionej jego części wymierzonej sznurkiem, z którego następnie powstawał knot ofiarowanej świecy”³. W innej z kolei pracy do zwyczaju tego odniosła świadectwo odnalezione w *Miracula s. Simonis Lypnycensis*, gdzie m.in. zachował się zapis o przyniesionej na Stradom i wykonanej przez ofiarodawcę wotywniej świecy, która niczym zapewne nie wyróżniałaby się od tysiąca podobnych wotów woskowych, gdyby nie pięć knotów, w jakie zaopatrzył ją ofiarodawca⁴. Autorka przekonująco konstatowała, że owe knoty miały prawdopodobnie symbolizować osoby oddane przez ofiarodawcę pod szczególną opiekę i wstawiennictwo Szymona z Lipnicy.

Przyjrzyjmy się zatem bliżej tej praktyce, gdyż można w niej widzieć przyczynek do znanej skądinąd w literaturze dyskusji nad genezą niektórych zwyczajów pielgrzymich. Wiele bowiem wskazuje na to, że interesujące nas praktyki wotywnie sięgają głębokiej tradycji i są świadectwem długiej drogi niektórych motywów wyobrażeniowych, symboli, postaw i zachowań adoptowanych później w ramach chrześcijańskiego *sacrum*⁵.

Zwyczaj mierzenia nicią ciała ludzkiego jest pochodną antycznych poglądów sięgających klasycznej koncepcji harmonii ludzkiego ciała. Już według

als Quelle Heilkundlicher Kasuistik, Marburg–Lahn 1963; P. B e r n a r d s, *Die rheinische Mirakelliteratur im 12. Jahrhundert*, „Annalen des historischen Vereins für den Niederrhein” 138(1941), s. 1-78.

³ A. W i t k o w s k a, *Zagadnienie mentalności religijnej w świetle „Miracula” z XIII/XIV wieku*, w: *Kościół w Polsce*, t. I: *Średniowiecze*, red. J. Kłoczowski, Kraków 1966, s. 621; t a ż, *Miracula małopolskie z XIII i XIV wieku. Studium źródłoznawcze*, „Roczniki Humanistyczne” 19(1971), z. 2, s. 147; t a ż, *Kulty pątnicze piętnastowiecznego Krakowa*, Lublin 1984, s. 209 (gdzie również dalsza literatura zagadnienia).

⁴ T a ż, *Funkcje praktyk wotywnych w religijności ludowej późnego średniowiecza*, w: *Sztuka i ideologia XV wieku*, red. P. Skubiszewski, Warszawa 1978, s. 100.

⁵ Figuralne wota w kształcie ciała, np. wyrzeźbione w drewnie ręce lub nogi, które składano na drzewach i na rozstajach dróg, nad rzekami, źródłami lub na kamieniach dla celów terapeutycznych zwalczał już Kościół wczesnośredniowieczny jako ryty na wskroś pogańskie. Zob. np. postanowienia synodu w Auxerre (573-603 r.): „nec inter sentius, aut ad arbores sacriuos, vel ad fontes vota exsoluere: sed quicumque votum habuerit, in ecclesia vigilet, et matriculae ipsum votum, aut pauperibus reddat: nec sculpitilia aut pede, aut homine lineo (homines ligneos) fieri penitius praesumat” – cyt. za: D. H a r m e n i n g, *Superstitio. Überlieferungs- und theoriegeschichtliche Untersuchungen zur kirchlich-theologischen Aberglaubensliteratur des Mittelalters*, Berlin 1979, s. 58, p. 66 (gdzie również inne świadectwa). Zob. ponadto z VIII w. *Indiculus superstitionum et paganiarum*, c. 29: De ligneis pedibus vel manibus pagano ritu, ed. H. Homann, w: *Der Indiculus superstitionum et paganiarum und verwandte Denkmäler*, Göttingen 1965, s. 136-137 (gdzie również inne świadectwa i dyskusja nad ich wartością i zależnością od przekazów Cezarego z Arles).

Pliniusza Starszego (23-79 r. n.e.), rzymskiego przyrodnika, który dzięki swemu dziełu *Historia naturalis* w zasadniczy sposób wpłynął na medyczną zwłaszcza zielarską tradycję średniowieczną, długość ciała ludzkiego mierzona od czubka głowy do nóg jest równa szerokości mierzonej wzdłuż rozciągniętych ramion przez pierś od jednej do drugiej ręki⁶. Podobne poglądy reprezentowali w średniowieczu m.in. św. Hildegarda z Bingen czy Agryppa z Nettesheim⁷. Niekiedy nawiązywano w ten sposób, jak uczynił to Albert Wielki, do teorii makro- i mikrokosmosu, gdyż w jej świetle człowiek był „miarą wszech rzeczy”⁸. Utrwalone w ten sposób w średniowieczu poglądy wpłynęły na przekonanie, że jeśli obydwie miary są niezgodne, człowiek z powodu utraty proporcji, czyli miary, jest chory⁹. Taką diagnozę stawiano w efekcie prostej czynności mierzenia ciała. Podobny zabieg stosowano również w odwrotnym kierunku, a mianowicie dla celów terapeutycznych. Śladów takich zwyczajów leczniczych dopatrywano się także w Starym Testamencie (1 Krl 17, 21), m.in. w opisie cudu proroka Eliasza. Eliasz uzdrowił syna pewnej wdowy z Sarepty w ten sposób, że „trzykrotnie rozciągnął się nad dzieckiem [w Wulgacie: *expandit se atque mensus est* – hebr. *wajjithmô-dêd* – *super puerum tribus vicibus*] i znów wzywając Pana rzekł: «O Panie, Boże mój! Błagam cię, niech dusza tego dziecka wróci do niego!»”. Podobnie

⁶ A. J a c o b y, *Mass, messen*, w: *Handwörterbuch des deutschen Aberglaubens*, Bd. V, Berlin–New York 1987², kol. 1852-1861 (dalej cyt. HddA).

⁷ „Nam longitudo staturae hominis latitudoque ipsius, brachiis et manibus aequaliter a pectore extensis, aequales sunt, quemadmodum etiam firmamentum aequalem longitudinem et latitudinem habet, quia etiam per mensuram longitudinis et latitudinis hominis, quae in ipso aequales sunt, scientia boni et mali intelligitur, quae in utilitate bonum, in inutilitate vero malum scit” S a n c t a e H i l d e g a r d i s, *Liber divinorum operum simplicis hominis*, P. I, V. 4, c. 15, ed. J.-P. M i g n e, *Patrologia Latina*, t. CXC VII, Paris 1855, kol. 814 (dalej cyt. PL). Por. J a c o b y, dz. cyt., kol. 1852.

⁸ „Item partes corporis humani habent similitudinem totius mundi, quia tanta est distantia inter extremitates duorum longorum digitorum vtriusque manus, quanta est a vertice capitis vsque ad plantam pedis, sicut tanta est distantia à Zenith capitis ad oppositum Tropicum in caelo, quanta est ab Oriente in Occidentem” A l b e r t i M a g n i, *Compendium theologiae veritatis*, Lib. 2, c. 57, Venetiis 1588, Apud Ioan. Antonium Rampazettum, s. 243. Por. A. K o z ł o w s k a, *Średniowieczne traktaty „De natura corporis humani”*, „Studia Warmińskie” 29(1992), s. 86, p. 21 oraz z punktu widzenia etnologii: A. P a l u c h, *Etnologiczny atlas ciała ludzkiego i chorób*, Wrocław 1995; A. J. G u r e w i c z, „Makrokosmos” i „mikrokosmos”. (Wyobrażenia przestrzenne w średniowiecznej Europie), „Historyka” 3(1972), s. 23-51 (gdzie dalsza literatura zagadnienia).

⁹ J. W i e s i o ł o w s k i, *Kultura i obyczaje kręgu wiejskiego*, w: *Kultura Polski średniowiecznej XIV-XV w.*, red. B. Geremek, Warszawa 1997, s. 158.

uczynił Elizeusz (2 Krl 4, 34), uzdrawiając syna pewnej Szunemitki¹⁰. Można więc zakładać, że utrwalenie tej praktyki w średniowieczu nie obyło się bez wpływu autorytetu Pisma św. Dla interesujących nas zagadnień rzeczą godną podkreślenia jest fakt, że sam pomiar „ściągnięty” z człowieka uważano za ucieleśnienie i uosobienie samego ciała ludzkiego. Miara ciała mogła bowiem z powodzeniem reprezentować człowieka, zastąpić go i przedstawiać.

Jeśli pacjent miał być w ten sposób poddany leczeniu, to kładziono go na podłodze twarzą do ziemi, z rozpostartymi ramionami i nogami, gdzie nitką mierzono na przemian jego ciało od prawej dłoni do lewej nogi oraz od lewej ręki do prawej nogi lub od ręki do ręki oraz od czubka głowy do pięty. Jeśli pomiar był niewłaściwy, uznawano to za objaw choroby i przystępowano do zabiegu terapeutycznego. Aby chorobę wypędzić, poddawano używaną do pomiaru nić różnorodnym zabiegom magicznym tak, aby dolegliwość przenieść na jakiś przedmiot, zwierzę lub drzewo. Wszystkiemu towarzyszyły słowa zaklęcia, odpowiednie gesty oraz wybrany uprzednio czas zabiegu, np. Wielki Piątek lub Wielka Sobota. Po zakończonym zabiegu nić skrzętnie palono¹¹.

O podobnych praktykach wspominało wielu autorów antycznych, a później średniowiecznych, począwszy od Cezarego z Arles przez Hinkmara z Reims, a skończywszy na krytykach *superstitiones* w późnym średniowieczu. Zabieg taki zalecali już lekarze rzymscy Serenus Sammonicus oraz Celsus dla zatarowania krwotoku z nosa lub przeciwko bólowi głowy¹². Cezary z Arles, kaznodzieja galijski z VI w., wspominał zaś, że chorego mierzono sznurem lub kazano mu weń się wpatrywać¹³. Ogólnie o *quibuscumque mensuris mensurandis* donosił natomiast Hinkmar z Reims w *De divortio Lotharii et Tetbergae*, z kolei o „falsas curas, luppe” czyli *breviter de mensuratione* Berthold z Regensburga (ur. ok. 1210 r.)¹⁴. Bodaj, czy nie pierwszą

¹⁰ J. G r i m m, *Deutsche Mythologie*, Bd. II, Berlin 1876⁴, s. 974; J a c o b y, dz. cyt., kol. 1858.

¹¹ Tamże, kol. 1853.

¹² Tamże, kol. 1854.

¹³ C e z a r y z A r l e s, *Kazanie 52*, w: t e n ż e, *Kazania*, tłum. S. Ryznar, oprac. E. Stanula, Warszawa 1989, s. 227: „Poświęćmy ubranie chorego, sznurek, na który będzie patrzył, albo którym się opasze, ofiarujemy jakieś amulety, zawieśmy mu na szyi jakieś spisane zaklęcia”. Por. też J a c o b y, dz. cyt., kol. 1854; V. I. J. F l i n t, *The Rise of Magic in Early Medieval Europe*, Princeton–New Jersey 1990, s. 150, 245.

¹⁴ H i n k m a r z R e i m s, *De divortio Lotharii et Tetbergae*, PL CXXV, 719. Por. F l i n t, dz. cyt., s. 56-57, 227, 247; A. E. S c h ö n b a c h, *Studien zur Geschichte der altdeutschen Predigt. Zeugnisse Berthold von Regensburg zur Volkskunde*, „Sitzungsberichte

wzmiankę o takiej praktyce w miejscu pątniczym zapisał z kolei Antoni z Dobrynia Jadrenkowicz (zm. 1233 r.), prawosławny metropolita nowogrodzki, w swojej relacji z podróży do Konstantynopola z ok. 1200 r. z opisem tamtejszych kościołów i zgromadzonych w nich skarbów sakralnych. Antoni opowiada o wyglądzie jednej z kaplic w Hagia Sophia, gdzie znajdowała się misterna lampa zawieszona na powrozie. Pielgrzymi, którzy przybywali do świętego miejsca, wspomnianym sznurem obwijali głowy w wierze, że uleczą w ten sposób dolegliwości oczu¹⁵. Miarę ściągano więc za pomocą nici, sznura, paska, a nawet pieluchy, o której wspominał Bernardyn ze Sieny, gdy opisywał zabieg leczenia chorego dziecka¹⁶. Westfalski kaznodzieja z Osnabrück, Gottschalk Hollen (zm. 1481 r.), dodawał, że nad mierzonym w ten sposób nicią lub paskiem wypowiada się specjalne zaklęcie wprost do ucha chorego: „Ignis non indiget calefactionem et ceruisia non indiget potationem”¹⁷. Z kolei Jan Herolt opowiadał, że chorą głowę mierzono paskiem, a następnie podkładano ów pasek pod nogi chorego, wypowiadając zaklęcie „Melius te calco quam te premor”¹⁸. Relacjonowany zabieg przypomina znaną w magii o bardzo starej proveniencji zasadę opartą na opozycji

der Wiener Akademie der Wissenschaften, phil.-historische Klasse” 142(1900), nr 7, s. 18, 28-29 (gdzie „luppe” wyjaśnia jako magiczny zabieg terapeutyczny, konkretnie „Einwirkung durch Gift”).

¹⁵ P. S a w a i t o w, *Putieszestwije nowogorodskogo archijepiskopa Antonina w Cargrad w konce XII stoletija*, Petersburg 1872. Por. J a c o b y, dz. cyt., kol. 1859.

¹⁶ Tamże, kol. 1854.

¹⁷ „Quedam enim vetule mensurant caput dolendis cum cingulo aut filo non bulito, dicendo in aurem infirmi: «Ignis non indiget calefactionem et ceruisia non indiget potationem etc. aut alia verba et signa dyabolica»” *Preceptorium domini Gotscalci Hollen de ordine heremitarum sancti Augustini*, Preceptum primum, Nürnberg 1503, Anton Koburger, f. XX va. Por. H. B ä c h t o l d - S t ä u b l i, *Ohr*, HddA VI, 1208.

¹⁸ „Caput cingunt et mensurant cum cingulo proprio et tunc ponunt cingulum sub pedibus eius et dicit: Melius te calco quam te premor” *Kazania średniowieczne*, wyd. A. Brückner, cz. 3, Kraków 1896, s. 17 (pod imieniem Henryka z Friemaru, *Preceptorium*, które jest wyciągiem z Jana Herolta, *De eruditione christifidelium*). Por. F. J. W o r s t b r o c k, *Herolt, Johannes (Discipulus)*, w: *Die deutsche Literatur des Mittelalters. Verfasserlexikon*, Bd. III, Berlin–New York 1981, kol. 1125. Dokładny opis podobnego zabiegu przeciwko epilepsji z użyciem paska z rkpsu z XIV w. (Wien 2531) opublikował również A. E. Schönbach (*Studien zur Geschichte*, s. 136-137), cytując we fragmencie: „contra caducum morbum: weltu dem sichen (menschen) der vallunden sucht búzzen, so solt tu warten der wil daz in di sucht gruozze, so soltu nemen einen neuen hirzzeinen rimem und wint im den umbe den hals under diu und im we sie, und sprich: «in dem namen des vater und des suns und des hailigen geist so bint ich hie den sichtûm ditzs menschen in disem chnophe» und nim den selben riemen und strich dar an einen strich”.

zamknięte–otwarte. Wierzono bowiem, że pasek, którym mierzono chorobę, obejmuje ją i zamyka w obrębie długości paska. Po zabiegu rozsoplany pasek otwiera ją i uwalnia w ten sposób poza ciało chorego, a deptanie niszczy¹⁹. Najczęściej jednak służyła ku temu specjalna nić, do której powrócimy jeszcze niżej. Materiał folklorystyczny dodaje ponadto, że do podobnych celów używano również słomki, ponacinanej witki z czarnego bzu, a nawet wyprostowanego palca dłoni²⁰. Mierzeniem posługiwano się również dla celów pozaterapeutycznych, a mianowicie w ordaliach, gdzie praktykowano tzw. *Examen in mensuris* oraz w zwyczajach wróżebnych²¹. O tych ostatnich donoszą późniejsze świadectwa nowożytnie. Dla wykrycia złodzieja pobierano na przykład odlew śladu jego stóp, a następnie gotowano go lub zawieszano na kominie²².

Wspomniany knot wotywny świcy wymierzonej według miary ciała reprezentował więc ten stary zabieg w wersji schryścianizowanej i zaadaptowanej do chrześcijańskiego *sacrum*. O takich zwyczajach wotywnych donoszą nie tylko miracula i legendy o świętych, lecz również kościelne błogosławieństwa *ad partum mulieris*, czyli benedykcje odmawiane nad ciałem kobiet w położu. Jedna z wczesnych niemieckich formuł z XII w. tak wyjaśnia sens tego zabiegu. Gdy położnica odczuwa bóle porodowe, należy wymówić nad nią słowa kilku modlitw, dotykając jednocześnie jej pępka, a następnie lewego i prawego boku. Podczas odczytywania prologu do Ewangelii św. Jana „In principio erat verbum” należy położyć rękę na głowę kobiety, a nicią objąć jej brzuch. Z nici tej trzeba potem sporządzić knot świcy, a świecę ofiarować na cześć św. Małgorzaty²³.

¹⁹ H. B i e g e l e i s e n, *Lecznictwo ludu polskiego*, Kraków 1929, s. 19; L. S t o m a, *Antropologia kultury wsi polskiej XIX w.*, Warszawa 1986, s. 170-175; Z. L i b e r a, *Medycyna ludowa. Chłopski rozsądek czy gminna fantazja?*, Wrocław 1995, s. 182.

²⁰ J a c o b y, dz. cyt., kol. 1853.

²¹ A. F r a n z, *Die kirchlichen Benediktionen im Mittelalter*, Bd. II, Freiburg im Breisgau 1909, s. 361-362; 390-391 (gdzie przedstawiono dwie formuły ordaliów *Examen in mensuris* z IX w. oraz *Ordo iudicii in mensura* z XV w.).

²² „Wer bei regenwetter stiehlt, und der fusstapfe wird herausgeschnitten und in den schornstein gehängt, so welkt der dieb allmählich, gleich dem fusstapfen” cyt. za: J. G r i m m, *Deutsche Mythologie*, Bd. III, s. 453, nr 556 (zapis z okolic Wormacji z 1790 r.). Por. J a c o b y, dz. cyt., kol. 1857. Ogólnie o użyciu nici do wróżb mówi Antonin z Florencji, *Summula confessorum*, ed. J. Klapper, *Das Aberglaubenverzeichnis des Antonin von Florenz*, „Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde” 21(1919), s. 67, nr 19: „Si usus est sortibus divinatoriis, ut psalmo vel libro, cum filis”.

²³ „Hoc fac ter et lege euangelium «In principio» super caput eius imposita manu et da ei ad ieiundandum uigiliam sancte Margarete et tolle licnum, unde uenter eiusdem mulieris

Podobne przykłady przynosi literatura hagiograficzna. Wniesiona w ten sposób przed obliczem NMP z Soissons prośba pewnej matki, która wcześniej wiele razy poroniła i wydawała na świat potworki, sprawiła, że kobieta urodziła wreszcie normalne dziecko. Podobnie świeca ofiarowana według wagi ciała sparaliżowanego dziecka przez inną matkę przy grobie św. Gotarda z Hildesheim sprawiła, że święty wysłuchał prośby i dziecko uleczył. Co ciekawe, podobnych cudów doświadczały również zwierzęta. W *Miracula sancti Benedicti* czytamy, że opat Hugo z Fleury wyprosił w ten sposób zdrowie dla hodowanego przez siebie pawia, który pewnego razu podczas lotu spadł na podłogę kościoła i mocno się pokaleczył. Ozdrowiał jednak, zanim jeszcze wypaliła się złożona na ołtarzu świeca za jego zdrowie z knotem według miary ciała chorego ptaka²⁴.

Miracula średniowieczne poświadczają jeszcze inną formę pomiaru, a mianowicie ważenie ciał. Ten obyczaj jest równie stary jak poprzedni i sięga jeszcze zwyczajów żydowskich. Najwcześniej w piśmiennictwie chrześcijańskim wspomniał ją Grzegorz z Tours, gdy opowiadał o ofierze na wagę złota złożoną przez króla ariańskiego Chararicha w prośbie o zdrowie chorego syna u grobu św. Marcina²⁵. Cudowne uzdrowienie królewskiego następcy skłoniło ariańskiego króla Swewów do nawrócenia na katolicyzm. Niektóre *loca sacra*, np. w Prüfening czy Tegernsee, wyposażono nawet w specjalne wagi, aby wierni mogli odważyć na miejscu swoje „zważone” ofiary²⁶. Składano je najczęściej w postaci szlachetnego kruszca, ziarna lub żywności, np. szynki oraz wosku. Taka praktyka była w liturgii kościelnej długo tolerowana aż do czasów nowożytnych, choć już w późnym średniowieczu budziła wiele wątpliwości w oczach reformatorsko nastrojonych teologów²⁷. W przypadkach, gdy omawiane zwyczaje obserwowano na gruncie liturgicznym lub pątniczym, sens krytyki sprowadzał się do badania pobożnych intencji. Praktyki takie budziły bowiem uzasadnione podejrzenia, że wierni nadmierną wagę przywiązują do charakteru wotów, ich kształtu, sposobu wykonania i składania w ofierze, niż do pomocy świętych orędowników i woli samego Boga, od którego wszystko zależy.

potest amplecti, et fac, ut uoueat (foueat) inde candelam et offer eam in honorem sancte Margarete uirginis”, ed. A. Franz, *Die kirchlichen Benediktionen*, Bd. II, s. 198-199.

²⁴ Tamże, s. 458 i p. 1, 2, 6 (gdzie również inne przykłady).

²⁵ Tamże, s. 460 i p. 3.

²⁶ Tamże, s. 461.

²⁷ Tamże, s. 464-467 (gdzie specjalne formuły benedykcji kościelnych *Ad ponderandum hominem* z XIV/XV w.).

Zgodny chór potępienia takich praktyk rozpoczyna jako jeden z pierwszych czeski myśliciel i kaznodzieja reformatorski Jan Milicz z Kromierzyża, gdy w kazaniu na Święto Szymona i Judy ze zbioru *Abortivus* zwracał się do wiernych, by wystrzegali się niektórych praktyk leczniczych i nie mierzyli w ten sposób ludzi lub bydła, by nie pluli, nie chuchali lub nie uderzali kciukiem, jakoby ze skutkiem terapeutycznym, gdyż wszystko to Kościół potępia i zabrania²⁸. Milicz uznał więc takie zachowania za zabobon. Wątpliwości nie mieli również późniejsi krytycy oraz autorzy podręczników spowiedniczych. W pewnym *Bihthebuoch* z pocz. XIV w. wśród wielu pytań o zakazane i podejrzone praktyki, które interesowały spowiednika, pytano penitenta „ob du ie gesegent unn gelâchent wurde? oder gemezen wurde?”²⁹. Na pytanie, czy w dniu św. Błażeja można mierzyć ludzi świecą, „per collum”, Maciej z Legnicy w swoim traktacie *Quaestiones theologicae* odpowiadał jednoznacznie, że nie, gdyż to jest zabobonne³⁰. W zakazie Macieja chodzi zapewne o zwyczaj leczenia dolegliwości związanych z gardłem, mierzonego w tym celu świecą, którą wierni składali w ofierze świętemu uważanemu za patrona chorób gardła³¹. Do zabobonu należał również obyczaj ważenia chłopców lub starców na wagę pszenicy, jak wyrokował inny, śląskiego pochodzenia autor, Mikołaj z Jawora, późniejszy teolog heidelberski, w traktacie *De superstitionibus* z 1405 r., gdy opowiadał o „superstitio ponderacionis puerorum et senum ad equalitatem siliginis”³².

²⁸ „Vel aliorum superstitiosorum caveatis, quibus sanare homines vel peccora quaecumque conantur, quia ut plurimum admiscent aliqua ut mensurare hominem vel pecus vel spueri vel insufflare vel pollice tangere (...) et talia in vestris ecclesiis (...) facere prohibete” Jan Milicz z Kromierzyża, Kazanie na św. Szymona i Judy ze zbioru *Abortivus*, rkps Biblioteki Jagiellońskiej (dalej cyt. BJ) 1175, f. 327 vb. Por. M. K o w a l c z y k ó w n a, *Wróżby, czary i zabobony w średniowiecznych rękopisach Biblioteki Jagiellońskiej*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 29(1979), nr 1/2, s. 9-10 (gdzie ten cytat według rkps BJ 1645, f. 153 v). Podobna wypowiedź również w anonimowym traktacie *De superstitionibus*, rkps Biblioteki Uniwersytetu Wrocławskiego (dalej cyt. BUWr) I F. 627, f. 144 rb.

²⁹ J. F r a n c k, *Geschichte des Wortes Hexe*, w: J. H a n s e n, *Quellen und Untersuchungen zur Geschichte des Hexenwahns und der Hexenverfolgung im Mittelalter*, Bonn 1901, s. 633.

³⁰ „Queritur, utrum in die Blasij debemus nos mensurare cum candelis per collum vel lumina sufflare in oculis extingwenda ea. Respondetur, quod non, quia superstitiosum est”, rkps Bayerische Staatsbibliothek München 1784, f. 142 rb. Por. A. F r a n z, *Matthias von Liegnitz und Nicolaus Stör von Schweidnitz. Zwei schlesische Theologen aus dem 14/15. Jahrhundert*, „Der Katholik. Zeitschrift für katholische Wissenschaft und kirchliches Leben” 78(1898), t. 17, s. 14.

³¹ T e n Ź e, *Die kirchlichen Benediktionen*, Bd. I, s. 458-459.

³² M i k o ł a j z J a w o r a, *De superstitionibus*, rkps BUWr I F. 313, f. 275 v2 oraz

Zależny od traktatu Jaworzanina znany kartuski teolog Dionizy Kartuz (Rickel) w komentarzu do powołanego fragmentu dodał zaś, że leczono w ten sposób epileptyków³³.

Rzeczą godną podkreślenia jest fakt, że podobne zwyczaje mogły być znane również na terenie Polski. W kazaniu nr 47 ze zbioru *Sermones sapientiales* Stanisława ze Skarbimierza, kaznodzieja zanotował, że mierzono w ten sposób nicią chorobę zwaną po polsku „miara”³⁴. Z kolei w materiałach spowiedniczych z rkpsu Biblioteki Jagiellońskiej 2540 z przejętkami z powołanego kazania Skarbimierczyka zapisano, że nicią mierzono chorobę zwaną po polsku „boze spor”. Nie jest wykluczone, że tę nazwę można odnieść do imienia *spora* jednego z dobrotliwych duchów domowych, personifikacji życzliwej doli i urodzaju³⁵. Pewne jest, że pojęcie *miara* zostało urobione od sposobu leczenia, a podobną manierę w nazewnictwie potwierdzają inne świadectwa z folkloru³⁶. Stanisław wyjawiał ponadto sens terapeutyczny tego zabiegu, gdyż – jak wyjaśniał – choroba wychodzi wówczas, gdy się czymś ciało chorego krępuje lub odmierza³⁷.

Dla dokładnego opisu tego zabiegu musimy jednak ponownie odnieść się do świadectw obcych. W pewnym przekazie staroniemieckim zachował się szczegółowy opis takiego zabiegu. Chory unosił ramiona do poziomu. Następnie przeprowadzający zabieg odmierzał chorego nie wybieloną nicią od dużego palca do czubka głowy, a potem tą ustaloną długością obejmował plecy

(jako przejętek) J a n z W ü n s c h e l b u r g a, *Tractatus de superstitionibus*, rkps BUWr I F. 212, f. 232 v1. Por. G. H e r t e l, *Abergläubische Gebrauche aus dem Mittelalter*, „Zeitschrift des Vereins für Volkskunde” 11(1901), s. 274; K. B r a c h a, *Teolog, diabeł i zabobony. Świadectwo traktatu Mikołaja Magni z Jawora „De superstitionibus” (1405 r.)*, Warszawa 1999, s. 155.

³³ „Insuper scribit idem magister [Mikołaj z Jawora – przyp. K. B]: Ad superstitionem pertinet ponderatio hominum ad aequalitatem siliginis contra morbum caducum” D i o n y s i u s C a r t u s i a n u s, *Contra vitia superstitionum, quibus circa cultum veri Dei erratur*, a. 9, ed. *Opera omnia*, vol. XXXVI, Tornaci 1908, s. 221.

³⁴ „Quidam sunt, qui quandam infirmitatem vocant m i a r a, quam curare volunt mensurando hominem cum filo aut caput eius” S t a n i s ł a w z e S k a r b i m i e r z a, *Sermo 47*, w: t e n ż e, *Sermones sapientiales*, ed. B. Chmielowska, cz. 2, Warszawa 1979, s. 92-93.

³⁵ M. K o w a l c z y k ó w n a, dz. cyt., s. 6 i p. 10; W. B u d z i s z e w s k a, *Wschodniostowiańskie bóstwa i demony urodzaju*, „Prace Filologiczne” 35(1990), s. 37-38; S. U r b a ń c z y k, *Dawni Słowianie. Wiara i kult*, Wrocław–Kraków 1991, s. 56.

³⁶ J a c o b y, dz. cyt., kol. 1857-1858, p. 6.

³⁷ „Quam infirmitatem vel aliam similem dicunt evenire, quando per quaedam calcant, quae ipsi normunt” S t a n i s ł a w z e S k a r b i m i e r z a, dz. cyt., s. 92-93.

aż do ramion. Jeśli nitka sięgnęła do środka dłoni, to oznaczało wstrzymanie akcji serca i w efekcie brak możliwości pomocy choremu. Jeśli jednak nitka sięgnęła do palców dłoni, to pomoc choremu była jeszcze możliwa. Jeśli z kolei nitka była za długa i wystawała poza palce chorego, to ów bez wątpienia miał powrócić do zdrowia. Po skończonym zabiegu nitkę palono, wypowiadając słowa określonej modlitwy³⁸. Do omówionego zabiegu używano więc specjalnej nici, o której inne świadectwa, głównie niemieckie, z epoki podkreślały, że używano w tym celu nici o czerwonej barwie. W anonimowym traktacie spowiedniczym z końca XIV w. w komentarzu do I przykazania pytano penitentów: „Hostu dich lossin messin mit eynem roen fadem?”³⁹, a w traktacie spowiedniczym *Der Seele Trost* z 1474 r. „Hastu dich icht laszen messen mit eynem rohen faden?”, tzn. że mierzono nicią nie wybieloną w czerwonym odcieniu, z surowej przędzy, a ponadto nową, nigdy wcześniej nie używaną⁴⁰.

Można tylko na koniec postawić pytanie, czy w małym kłębkę czerwonych nici wełnianych przechowywanych wraz z siekaczem bobra, bursztynowym krzyżykiem oraz fragmentem mchu w jednym woreczku na amulety, znalezionym w Gdańsku w warstwach osadniczych z lat 1115-1140, można dopatrywać się podobnych nici używanych do terapeutycznego mierzenia?⁴¹ Dodajmy, że wspomniane amuletowe woreczki, zwane niekiedy kaptorgami lub po polsku nawiązami, zawieszane były na podobnej czerwonej nitce, a jeden z takich woreczków zawierał z kolei czerwony pasek. Istota polegała zapewne na barwie, gdyż kolor czerwony w kulturach tradycyjnych symbolizował ogień, miał znaczenie apotropaiczne, a ponadto przynależał bogom⁴². Kult

³⁸ Cyt. za: G. E i s, *Zu der frühmittelhochdeutschen „Oratio bona ad Deum” aus Muri*, w: t e n z e, *Altdeutsche Zaubersprüche*, Berlin 1964, s. 122. Autor cytuje również treść *Oratio bona ad Deum* zawartej w modlitewniku z rkpsu klasztoru Muri-Gries w Szwajcarii z XII w. z następującym wersetem o mierzeniu: „So miz den ubir din herze in modum crucis. und von deme brustleffile zõ deme nabile. und miz denne von eime rippe unz an daz andire. und sprich alsus” tamże, s. 117. Zob. wyżej p. 11.

³⁹ *Das sint dy X Gebot Vnsers Herrin*, ed. P. Pietsch, *Kleine Beiträge zur Kenntnis des Aberglaubens des Mittelalters*, „Zeitschrift für deutsche Philologie” 16(1884), s. 185-187.

⁴⁰ *Der Seele Trost*, ed. J. Geffcken, *Der Bildercatechismus des fünfzehnten Jahrhunderts und catechetischen Hauptstücke in dieser Zeit bis auf Luther*, Leipzig 1855, s. 99. Por. też J a c o b y, dz. cyt., kol. 1853; E i s, dz. cyt., s. 122; Grimm (dz. cyt., Bd. II, s. 1118) przytacza z kolei przykład z niemieckiego folkloru o mierzeniu kobiety rozebranej uprzednio do naga, którą mierzono specjalną surową nicią wykonaną w niedzielę.

⁴¹ B. L e p ó w n a, *Materialne przejawy wierzeń ludności Gdańska w X-XIII w.*, „Pomorania Antiqua” 10(1981), s. 184, ryc. 5-6, s. 188; W. A l y, *Faden*, HddA II, 1114-1120.

⁴² L e p ó w n a, dz. cyt., s. 190 i p. 39. Przywoływane w tym miejscu uwagi cytuję

czerwonej barwy potwierdzają m.in. świadectwa opisujące wygląd słowiańskich sanktuariów w Arkonie, gdzie dach świątyni był czerwony, jak informuje o tym Sakso Gramatyk⁴³. Czerwone było również łoże boga Redigasta, jak donosi o tym Adam z Bremy⁴⁴. Czerwonych nici używano jeszcze w minionym folklorze, szczególnie w przypadkach leczenia krwotoków, bowiem czerwień symbolizowała krew. Zawijano w tym celu palec serdeczny u ręki czerwoną nitką jedwabiu, a przeciwko krwawieniu z nosa obwiązywano nitką mały palec lewej ręki⁴⁵. Podobnie leczono wspomniane dolegliwości gardła, np. tzw. wole lub gardziel, przenosząc chorobę na drzewo. W tym celu „szyję gardzielowatego obwiązują nitką (sznurkiem), którą następnie opasują drzewo”. Tym sposobem, jak powiadają, „zniknie gardziel człowiekowi, a wzrośnie na drzewie”⁴⁶. W innych rejonach (ziemia dobrzyńska) przewiązywano gardło czerwoną tasiemką, a na Ukrainie zawiązywano na szyi dziesięć nici z czerwonej włóczki⁴⁷. Nie jest wykluczone, że przeżytki takich wierzeń, jak trafnie konstatawała Barbara Lepówna, dotrwały do dzisiaj w postaci zwyczaju obwiązywania prezentów czerwoną tasiemką⁴⁸.

W ten sposób wędrownka starego rytu wierzeniowego od antycznego zwyczaju medyczno-magicznego, poprzez chrześcijańską praktykę wotywną, do współczesnego folkloru i dzisiejszego zwyczaju towarzyskiego dobiegła końca.

za powołaną pracą autorki. O symbolice czerwieni zob. ponadto M e n g i s, *Rot*, HddA VII, 792-834 (tu gł. kol. 798-805, 814-827).

⁴³ S a x o G r a m m a t i c u s, *Gesta Danorum*, w: *Fontes historiae religionis Slavicae*, ed. C. H. Meyer, Berolini 1931, s. 49: „Ipsum uero fanum duplex septorum ordo clauderbat, e quibus exterior, parietibus contextus, puniceo culmine tegebatur”.

⁴⁴ A d a m B r e m e n s i s, *Gesta Hammaburgensis ecclesiae pontificum*, *Lib. 2, a. 21*, w: *Fontes historiae religionis Slavicae*, s. 13: „Templum ibi magnum constructum est demonibus, quorum princeps est Redigast. Simulacrum eius auro, lectus ostro paratus”.

⁴⁵ B i e g e l e i s e n, dz. cyt., s. 97.

⁴⁶ Tamże, s. 183.

⁴⁷ Tamże, s. 184. Tak samo leczono jęczmień, przewiązując pąsową włóczką przedostatni palec na przeciwnej ręce od chorego oka.

⁴⁸ Dz. cyt., s. 190.

DIE MESSUNG MIT DEM FADEN UND DAS WIEGEN DER KÖRPER
ÜBER GEWISSE VOTIVPRAKTIKEN IM MITTELALTER

Z u s a m m e n f a s s u n g

Der Artikel behandelt die Überlieferung gewisser abergläubischer Motive über die Wirksamkeit der Messung oder des Wiegens des menschlichen Körpers oder seiner Teile zu therapeutischen oder apotropäischen Zwecken. Der Brauch des Messens, meistens mit einem Faden, einem Riemen oder einer Schnur, leitet sich von antiken Ansichten ab, welche auf die klassische Konzeption der Harmonie des menschlichen Körpers Bezug nehmen, wie sie u.a. von Plinius dem Älteren (23-79 n.Chr.) repräsentiert wurden. Im Lichte dieser Ansichten ist die Länge des menschlichen Körpers von Kopf bis Fuß seiner Breite gleich, die entlang der ausgestreckten Arme über die Brust von einer Hand zur anderen gemessen wird. Ähnliche Ansichten vertraten im Mittelalter u.a. die hl. Hildegard von Bingen sowie Agrippa von Nettesheim. Manchmal wurde auf diese Weise – wie bei Albert dem Großen – an die Theorie vom Makro- und Mikrokosmos angeknüpft. Nicht ohne Einfluß auf die beschriebenen Praktiken war im Mittelalter der Text der Heiligen Schrift und besonders die Schilderung der Wunder der Propheten Elia (1 Kön 17, 21) und Elisa (2 Kön 4, 34). Die auf diese Weise verfestigten Ansichten beeinflussten im Mittelalter die Überzeugung, daß der Mensch, wenn beide Maße ungleich sind, die rechte Proportion, d.h. sein Maß verloren hat und deshalb krank ist. Im Mittelalter kennen wir diese Praxis auf dem Hintergrund des abergläubischen Brauches der Messung der Menschen mit einem rauhen roten Faden, der von zahlreichen kirchlichen Autoren verurteilt wurde, u.a. von Cäsarius von Arles oder Hinkmar von Reims sowie von vielen Kritikern im 15. Jahrhundert (u.a. Milicz von Kromieryż [Kremsier], Gottschalk Hollen, Nikolaus von Jawor, Johann von Wünschelburg, Stanislaus von Skarbimierz, Dionysius Rickel), sowie auf dem Hintergrund von Wallfahrtspraktiken, wo die Pilger ihrem Schutzheiligen Voten in natürlicher Form opferten, z.B. Weizenkörner, deren Gewicht dem des eigenen Körpers oder des kranken Körperteils entsprach, oder ihm Wachskerzen mit einem nach der Körperlänge des Pilgers oder seines kranken Körperteils abgemessenen Docht opferten. Dieser Docht oder das vorher abgewogene Naturalienopfer repräsentierte den Körper des Kranken oder einen Teil von ihm. Auf diese Weise hat sich dieses alte abergläubische Motiv von einem antiken medizinisch-magischen Brauch über die christliche Votivpraxis bis in die zeitgenössischen Folklore hinein und den noch heute üblichen geselligen Brauch erhalten, sich mit Gaben zu beschenken, die mit einer roten Schleife umwickelt sind.

Aus dem Polnischen übersetzt von Herbert Ulrich